Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.555

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.
PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Piątek 24-go marca 1933 roku. | Nr. 69.

Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 17.25 powrócił do Warszawy pociągiem z Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.

Na dworcu witali Marszałka Piłsudskiego: premjer Prystor, min. Beck, gen. Składkowski, gen. Gąsiorowski i inni.

Doniosłe rozmowy w Paryżu.

PARYŻ. — O godzinie 11.30 premjer francuski Daladier wraz ze swojem otoczeniem udał się do ambasady Wielkiej Brytanji. Rozmowy, które rozpoczęły się natychmiast, przerwano o godz. 13-ej, poczem Mac Donald wydał na cześć ministrów francuskich śniadanie.

Rozmowy przedpołudniowe miały charakter informacyjny, mianowicie ministrowie angielscy powiadamiali swoich kolegów francuskich o przebiegu rozmowy z Mussolinim. Rozmowy te cechowała atmosfera szczerej przyjaźni.

Popołudniu rozmowy zostały wznowione i trwały do późnego wieczora.

Sztandar hitlerowski powiewa na konsulacie niemieckim w Katowicach

KATOWICE. Na gmachu, w którym mieści się konsulat Rzeszy Niemieckiej wywieszono sztandar III-ciej Rzeszy — z jednej strony o barwach czerwono-biało-czarnych, z drugiej strony ze znakiem swastyki.

W związku z tem „Polska Zachodnia" w obawie mogącej zajść prowokacji, apeluje do społeczeństwa polskiego, by ten fakt, wynikający z konieczności dyplomatycznych przyjęty został ze spokojem.

Otwarcie sejmu pruskiego.

BERLIN. Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie pruskiego Landtagu (sejmu). Na zebraniu tem dokonano ponownego wyboru prezydjum w składzie identycznym jak poprzednio.

Pozatem uchwalono kilka zmian w programie prac Landtagu, poczem obrady odroczono do pierwszych dni maja b. r.

Straszliwa eksplozja zbiorników benzyny.

BERLIN. W miejscowości Haltern w Westfalji dwa auta ciężarowe z wielką siłą wpadły na siebie, grzebiąc pod gruzami kilkunastu ludzi.

Przy pomocy nadbiegłych ludzi zdołano wydobyć z płomieni pasażerów aut, gdy niespodziewanie wybuchły oba zbiorniki, napełnione setkami litrów benzyny.

Płonąca benzyna ogarnęła kilkudziesięciu ludzi, stojących wokół aut. 16 osób odniosło poparzenia, grożące utratą życia, 3 osoby są w agonji. — Pozatem kilkanaście osób odniosło lżejsze poparzenia.

Ś. † P.

BOLESŁAW BYSTYDZIEŃSKI

Długoletni Prezes Komitetu Rodzicielskiego Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta.

Porucznik rezerwy, odznaczony Medalem Niepodległości i Krzyżem Legjonów, opatrzony Św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 21 marca 1933 roku, przeżywszy lat 48.

W Zmarłym młodzież traci wielkiego opiekuna i Przyjaciela, Społeczeństwo wybitnego Obywatela, Rodzice całą duszą oddanego Młodzieży Orędownika i nowoczesnego Wyraziciela współpracy Domu ze Szkołą.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Dyrekcja i Kom. Rodzicielski
Państw. Gimn. im. R Traugutta
w Częstochowie.

Ś. P.

Bolesław Bystydzieński

długoletni prezes Komitetu Rodzicielskiego przy gimn. państw. im. R. Traugutta, za wielkie zasługi zapisany do „Złotej Księgi" Samopomocy Uczniowskiej zmarł dnia 21.III.1933 r.

W zmarłym traci młodzież gimnazjum Traugutta niestrudzonego i serdecznego swego przyjaciela i opiekuna

Młodzież Gimn Państwowego im. R. Traugutta w Częstochowie

Rodzina Zarembów oskarża Gorgonową.

Jak z Boya.

Boy opisał w „Słówkach" niedzielną wycieczkę mieszczańską:

Przodem Maryjka, a za nią Klementynka, Bruś i Franio.

Wczorajsza rozprawa przeciw Gorgonowej, zupełnie taki obrazek przypominała. Jawiła się w sądzie cała rodzina państwa Kudelików: pani Marja, pan Tadeusz starszy i młodszy. Pani Kudelikowa matrona obfitująca kształtami w staroświeckim toczku i sutej sukni z koronkami. Pan Kudelik senjor, żywy typ Dulskiego ze sztuki Zapolskiej — pantoflarz. Syn jest konsekwentnem skojarzeniem osobowości i cech familijnych swych rodzicieli. Wszyscy razem stanowią rodzinę inż. Zaremby i wszyscy silą się na górnolotne, wykwintne wyrażanie swych myśli. Oczywiście zgodnie potępiają i oskarżają Gorgonową.

Pani Marja Kudelkowa.

Rozpoczyna zeznania od słów: „Jestem ciotką Lusi, a siostrą jej matki Zarembiny" i szeroko rozwodzi się nad swą miłością ku zamordowanej, nie szczędząc słów potępienia dla Gorgonowej. Oświadcza, że przyjmowała potajemnie Lusię u siebie, litując się nad jej niedolą. Gorgonowa była tym odwiedzinom przeciwna. Oświadcza, że Lusia chciała u niej zamieszkać, gdy ojciec oświadczył jej, że zamierza poślubić Gorgonową.

Przewodniczący: — Dlaczego Lusia tyle lat nie chodziła do pani?

— Powiedziała mi, że kocha bardzo ojca i nie chce na niego nic mówić i że „pani" za zgodą ojca nie pozwala jej do mnie chodzić. Mówiła: „Ciociu, za to przychodzenie do cioci mam już tyle, że nie chcę mówić".

— Więc kto zakazywał jej przychodzić do pani, Gorgonowa, czy Zaremba?

— Pani Gorgonowa za aprobatą Zaremby.

Kawałek artysty.

Charakteryzując Zarembę, świadek ten używa określenia:

— To przecież kawałek artysty.

Obrońca Woźniakowski nie może się powstrzymać, by nie poironizować na temat tego kawałka artysty, co wywołuje sprzeciw przewodniczącego, który na słowo „artysta" jest bardzo wrażliwy, sam bowiem pisuje recenzje muzyczne.

— Czy siostra pani stykała się z p. Gorgonową?

— Siostra przychodziła do dzieci i uważała p. Gorgonową za kochankę.

— Prokurator: — Kto postawił wniosek o ubezwłasnowolnienie siostry?

— Ja.

Opowiada dalej, iż gdy dzieci nie miały sukienek ani bucików, Zaremba kupował im pudła czekoladek, a gdy przyjechał z zagranicy, to zamiast przywieźć sukienkę, kupił Lusi sewrską porcelanę.

Dr. Woźniakowski: — Co panią skłoniło do oddania siostry pod kuratelę?

— Niszczyła rzeczy. Pokrajała cenną koronkę i zrobiła z niej sukienkę dla lalki.

— Który adwokat pisał podanie o ubezwłasnowolnienie siostry?

— Dr. Stenzel ze Lwowa. W podaniu jest powiedziane, że mąż wyzyskał jej 19-dniowy pobyt na wolności dla wykorzystania sytuacji majątkowej i kupił za psie pieniądze jej willę.

— Czy pani nie przyszło na myśl, że człowiek, który strzela się przed ślubem swojej urzędniczki, mając kochającą go żonę, nie może zatrzymać swoich dzieci przy sobie?

— On dzieci bardzo kochał. Troszczył się o nie.

— A czy pani pamięta, że dzieci wychowywała jego kochanka?

— To było później. Najpierw wychowywała je ciotka. Nie pamiętam jej nazwiska.

— Później?

— Opiołowa, która opiekowała się niemi przez pół roku, a potem żona inżyniera lwowskiego.

— Czy pani pamięta okres, gdy dzieci wychowywała służąca, a pan Zaremba był „artystą"?

— Nie pamiętam.

Gorgonowa jako pielęgniarka.

W międzyczasie zeznaje dr. Zdzisław Bzichta i opowiada o kursach pielęgniarskich, na które uczęszczała Gorgonowa w 1924 roku.

Oskarżona w szkole tej była 8 mies. z protekcji jakiegoś lekarza. Nie nadawała się na pielęgniarkę, była surową, niechętnie przyjmowała uwagi i była szorstką w obchodzeniu się z dziećmi. Ponadto nie przedstawiła dokumentów więc została usunięta.

— Jakie było jej zachowanie się w stosunku do mężczyzn?

— Kokietowała, a koledzy mówili, że ją widywano w lokalach publicznych. Czyniono jej uwagi, że przychodzi po 10-ej.

Tragiczny figiel.

Z kolei zeznaje Tadeusz Kudelko, kuzyn śp. Lusi, opowiada że krytycznego wieczoru Lusia była u nich w domu i proszono ją, aby została na noc, nie chciała jednak i wyjechała. Na drugi dzień rano telefonowano z Brzuchowic, że Lusia nie żyje. Świadek myślał, że jest to jakiś figiel sylwestrowy. Po przybyciu do Brzuchowic zauważył oskarżoną stojącą w futrze. Ręce miała w rękawach futra. Zauważył u niej jakiś dziwny wzrok, wpatrzony w jedno miejsce.

Zaremba powiedział, że Lusię zamordowali bandyci. Świadek zapytał wówczas Stasia, co się stało, a Staś odpowiedział: „To pani zrobiła dla pieniędzy".

W czasie trwania procesu.

Przeniesienia w policji lwowskiej.

W policji lwowskiej zarządzono podobno szereg przeniesień. Mianowicie nadkomisarz Frankiewicz, słynny z nieudolnego prowadzenia dochodzenia policyjnego bezpośrednio po zbro-

dni, ma zostać przeniesiony z dotychczasowego stanowiska komendanta policji m. Lwowa na dawne swoje stanowisko komendanta powiatowego. Komisarz Kones, który zajmuje stanowisko komendanta powiatowego ma otrzymać powiat Bóbrka.

Większe zamówienia sowieckie dla Polski?

WARSZAWA. Przedstawiciele sowieckich trustów gospodarczych, którzy w kwietniu br. przybywają z wycieczką do Polski, zamierzają w czasie pobytu w Warszawie, podjąć z polskiemi kołami gospodarczemi rozmowy na temat ożywienia polsko-sowieckich stosunkow handlowych.

Wobec wzmagającego się naprężenia między Berlinem a Moskwą. Sowiety wycofują z Niemiec znaczne zamówienia i kierują je do innych krajów.

Sowieckie sfery gospodarcze pragną poczynić większe zamówienia również w przemyśle polskim.

Zatarg kotoniarski zostanie zlikwidowany.

ŁÓDŹ. Trwający od wielu tygodni zatarg o umowę i płace w przemyśle kotoniarskim, który wywołał przewlekły strajk, wszedł w stadjum likwidacji. Pod silnym naciskiem wojewody Hauke-Nowaka przemysłowcy poszli na ustępstwa.

Obecnie różnicę pomiędzy stanowiskiem przemysłu i robotników są już tak nieznaczne, iż można spodziewać się, że dziś dojdzie do porozumienia.

Warowne fortyfikacje budują Sowiety na pograniczu z Polską.

WILNO. Z Mińska donoszą, iż władze wykonawcze centralnego komitetu zatwierdziły uchwałę w sprawie dokończenia budowy fortyfikacyj w Gródku Ostroszyckim, oraz w całym szeregu miejscowości, graniczących z Polską. Niektóre miasteczka leżące na linji Mińska i Berezyny zostaną zamienione w warowne fortyfikacje.

Japończycy pod murami Pekinu.

TOKIO. Przednie straże armji japońskiej znajdują się w okolicach Pekinu. Patrole kawalerji japońskiej dotarły już do przedmieść miasta. Japońskie koła wojskowe liczą się z zajęciem Pekinu w dniu 25 b. m.

Głównodowodzący eskadrą japońską pod Taku przesłał chińskiemu komendantowi miasta ultimatum, wzywając go do oddania portu Taku w ręce japońskie.

Nie opuszczę Gorgonowej!

Głośna pisarka niemiecka o zbrodni brzuchowickiej.

Do Krakowa przybyła głośna literatka niemiecka Elga Kern, by być obecną podczas rozprawy. Już w czasie rozprawy we Lwowie opublikowała ona artykuł, w którym broniła Gorgonową. Obecnie oświadczyła:

Przyjechałam i liczę się z możliwością, iż trzeba będzie wystąpić ponownie w obronie tej kobiety. Wydaje mi się psychologicznie niemożliwe, aby zbrodnię taką, jaką stwierdzono w Brzuchowicach popełniła kobieta. Okoliczności zbrodni wskazują, iż popełnił ją jakiś psychopata na tle seksualnem.

— A co sądzi pani o zeznaniu Stasia — pytają dziennikarze:

— Trzeba pamiętać — mówi — że w dniu zbrodni była pełnia księżyca. Każdy psycholog wie, iż chłopiec w wieku dojrzewania ulega w dniach pełni zaburzeniom psychicznym i może widzieć wówczas różne rzeczy nie istniejące. Uważam za swój obowiązek zapytać co robił w willi przed wizją lokalną p. komisarz Respond.

Wizyta jego w Brzuchowicach jest zupełnie nie na miejscu i pozwala snuć rozmaite przypuszczenia o roli policji.

Posiedzenie Reichstagu trwało tylko 30 minut.

Manifestacja hitlerowców przed konsulatem polskim.

BERLIN. Plenarne posiedzenie Reichstagu, które odbyło się w gmachu opery Krolla, trwało zaledwie 30 minut.

Zajmowano się sprawą wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących Reichstagu.

Dotychczasowy przewodniczący Goehring, został ponownie wybrany. Ponadto wybrano: znanego działacza centrowego, Essera, na pierwszego przewodniczącego oraz członka partji niemiecko-narodowej, Graefa, na drugiego przewodniczącego. Jako trzeci wiceprzewodniczący został wybrany hitlerowiec Zaerner.

Obejmując przewodnictwo, Goering wygłosił przemówienie, w którem m. in. podkreślił symboliczne znaczenie uroczystości w Poczdamie.

Gmach opery Krolla, w którym Reichstag obraduje otoczony był szeregiem kordonów policyjnych. U wejścia i wewnątrz budynku pełnią służbę agenci policji kryminalnej, którzy przeprowadzają ścisłą kontrolę wszystkich posłów.

Rząd Rzeszy ma ogłosić dekret, zaprowadzający w okręgu każdego wyższego sądu krajowego sądy nadzwyczajne na wzór sowieckich sądów czerezwyczajki. Sądy te wyrokować będą w trybie przyśpieszonym.

WROCŁAW. Oddział szturmowców w hełmach i w rynsztunku polowym ze sztandarem rozwinął swoje szeregi przed konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu. Po krótkim postoju oddział ten odmaszerował.

Oddziały hitlerowców wtargnęły do zagłębia Saary i koło Sulzach odbywały ćwiczenia polowe.

Aresztowanie działaczy O. W. P. we Lwowie.

LWÓW. W związku z rozmaitemi wystąpieniami demonstracyjnemi we Lwowie policja przeprowadziła cały szereg rewizyj, a następnie aresztowań. Rewizje przeprowadzone zostały m.in. w redakcji „Kurjera Lwowskiego", w lokalu Stronnictwa Narodowego, w mieszkaniu adwokata dra Pierackiego, u prof. Tarnowskiego, redaktora „Kurjera Lwowskiego", Swirskiego, red. Hradyka, red. Ulanowskiego, dalej u prezesa lwowskiej konferencji akademickiej Macielińskiego i adwokata dra Dziedzica.

Aresztowani zostali red. Swirski, red. Hradyk, red. Ulanowski, mag. Macieliński, student Gawlikowski, Kobielski, Pażyński, Tadeusz Ulanowski, Held, G żewski, Szesnerówna i Jurdzikówna. Wszyscy aresztowani umieszczeni w więzieniu śledczem.

Podczas rewizji znaleziono obfity materjał, świadczący o zakonspirowanej działalności osób, które aresztowano. Znaleziono znaczniejszą ilość odezw, ulotek i broń.

Włókniarze strajkują nadal.

ŁÓDZ. Wczoraj w Łodzi uruchomiono 20 drobnych zakładów włókienniczych, skutkiem czego około tysiąca włókniarzy powróciło do pracy.

W Bełhatowie, powiatu piotrkowskiego, podpisana została umowa między przedstawicielami związku zawodowego włókniarzy a przemysłowcami. Robotnicy uzyskali 10 proc. podwyżkę w stosunku do zarobków ze stycznia r. b., strajkujący do pracy narazie jeszcze nie przystąpili.

W Ozorkowie około 700 strajkujących świeżo zgłosiło się do pracy w Schleosserowskiej manufakturze, naskutek jednak silnej agitacji komisji strajkowej do pracy nie przystąpiono.

Jeden z członków komisji strajkowej, Wiese, został przez robotnice poturbowany. W Ozorkowie panuje mocna tendencja za powrotem do pracy.

W innych ośrodkach okręgu włókienniczego łódzkiego sytuacja pozostaje bez zmiany. Wszędzie panuje spokój.

Udaremniony zamach hitlerowski w Czechach.

PRAGA. W Pradze aresztowano 5 osób, zajmujących kierownicze stanowisko w ruchu faszystowskim. Aresztowani obwinieni są o to, że przygotowywali spisek przeciwko państwu. Aresztowano również naczelnika sądu okręgowego w Asch dr. Karasa, oraz naczelnika sądu okręgowego w Elbogen, Scherbera. Wielu urzędnikom państwowym oraz nauczycielom i profesorom którzy zaangażowani byli w ruchu hitlerowskim, wytoczono postępowanie dyscyplinarne.

20) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Malaise zamknął nagle album:

— Może pan zachce mi powiedzieć...

W tej chwili usłyszał skrzypnięcie drzwi, które otworzyły się cicho.

Laura Charon weszła do pokoju.

ROZDZIAŁ XI.

Na wojennej ścieżce.

— Ależ, wuju — zawołała zbliżając się pełnemi wdzięku ruchami — nie jesteś rozsądny...

Stanęła przy fotelu i położyła rękę na poręczy.

— Doktór zalecił, żebyś się nie męczył... Powinieneś unikać rozmowy o przeszłości... To ci szkodzi...

— Nie, nie — protestował słabo pan Lecopte. — Przeciwnie, to mi robi dobrze... Wiesz, że...

Dziewczyna pochyliła się i pocałowała wuja w czoło.

— Nie chcę o niczem słyszeć! Teraz odpoczniesz i postarasz się zasnąć... Proszę mi dać ten album... Irma przygotowała ci doskonałe śniadanko... zaraz przyniesie, a po południu ja ci poczytam... jeżeli będziesz grzeczny!...

— Ależ pan... — rzekł starzec.

— Panu się spieszy — powiedziała Laura. — Nie możesz dłużej pana zatrzymywać... Pan przyjechał tylko w pewnej sprawie administracyjnej... Musi się jeszcze zobaczyć z innymi mieszkańcami miasteczka.

Malaise zakasłał. Najoczywiściej chciano się go pozbyć, a jak łatwo kłamstwo przechodziło przez te usteczka..! Czego się obawiała Laura, — przerywając jego rozmowę z panem Lecopte'm?

I czego obawiała się Irena, tak niechętnie pozostawiając inspektora sam na sam ze starcem? Czyby obydwie lękały się tego samego?...

A może pojechać o 17.10? — pomyślał Malaise. Był na siebie zły, że to pomyślał. Cofnięcie się teraz byłoby tchórzostwem.

— Może pan zechce wyjść ze mną? — zapytała Laura. — Musi wuj teraz odpocząć.

Malaise wyszedł za nią na schody. Ze zdziwieniem spostrzegła, że się zatrzymał.

— Chciałbym, żeby pani mi pokazała dokładnie — rzekł cicho inspektor — miejsce, na którem umarł pani narzeczony...

— Poco? — zapytała panna Charon.

— Mam pewną koncepcję — odpowiedział z uporem inspektor.

— A więc,—rzekła niechętnie Laura — wujostwo znaleźli go tutaj. Leżał głową nadół, na dolnych stopniach schodów...

— Między prętami poręczy, prawda?

— Tak.

— A pani gdzie była w owej chwili?

— Na werandzie!

— A pani kuzynka?

— W ogrodzie ze starą Irmą...

— Przepraszam panią... Kto jeszcze mieszkał w domu państwa w tym czasie?

Czy, zadając to pytanie Malaise miał jeszcze inny cel, jak wyprowadzenie jej z równowagi? Czy pragnął czegoś więcej poza wypróbowaniem jej odporności?

— Był jeszcze mój kuzyn Armand — odpowiedziała Laura — mój brat Emil i syn starej Irmy...

— Czy mogę panią spytać, dlaczego brat pani mieszkał tutaj?

— Po śmierci mego ojca oboje przyjechaliśmy tutaj na żądanie wuja.

— Tak... a matka pani?

— Mój ojciec był wdowcem.

Laura stała wyprostowana, trzymając się poręczy schodów. Była blada, jej czarne oczy błyszczały...

— Czy to wszystko? — zapytała.— Pan rozumie, że podobne badanie jest dla mnie okropnie przykre...

— Jestem zrozpaczony — zapewnił inspektor. — Na żądanie pani kuzynki oszczędziłem jej ojca... W naszym zawodzie, proszę pani, zawsze mamy do czynienia z kimś, kto nas prosi o oszczędzenie kogoś... I to pod różnemi pretekstami, nie zawsze słusznemi. A jednak czasem nie możemy brać tego pod uwagę... Jest mi niezmiernie przykro...

Czy Malaise był szczery? Nie możnaby tego twierdzić z obawy przed pomyłką...

— Czy kuzyn i brat pani opuścili ten dom?

— Tak — odpowiedziała z wysiłkiem. Mój brat mieszka w miasteczku i jest żonaty. Co do Armanda, zajmuje się on sprzedażą samochodów w Brukseli.

— Dobrze, a gdzie byli w momencie śmierci pani narzeczonego?

— Armand wyszedł wtedy, brat zaś siedział ze mną na werandzie.

— Dobrze — powtórzył inspektor. — Czy w tym czasie był już żonaty?

— Tak.

— Oddawna?

— Od paru miesięcy.

— Mówiła mi pani przed chwilą o synu Irmy, starej służącej... A on gdzie się znajdował?

— To dziwny zbieg okoliczności... — odpowiedziała Laura. — Aresztowano go tego samego dnia z rana.

Malaise zmarszczył brwi.

— Aresztowano?

— Tak... pod zarzutem zbrodni... Został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie...

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 24 marca. Marka.
Wschód słońca: o g. 5.39 Zachód 18.03

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleje, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Ofiarność rozsądna. Zakład Sprzedaży Państwowego Monopolu Tytoniowego w Częstochowie złożył w administracji „Słowa” zł. 25 na bezrobotnych. Kwota ta zaoszczędzona została przy dekorowaniu budynku zakładu z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Dekoracja nie była tak bogata, jak w latach ubiegłych, lecz z oszczędności tej skorzystają bezrobotni.

Wieczór odczytowy P. O. W.

Dziś, w piątek, 24 bm. o godz. 19 punktualnie w sali Rady Miejskiej Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków, Program: 1) Wykład p. t. „Beniowski na Madagaskarze”, wygłosi p. Zygmunt Simon; 2) wykład p. t. „Jasna Góra — jako forteca”, wygłosi p. prof. Bolesław Stala. Wstęp bezpłatny.

Z życia Z. P. M. P. „Orlę“.

Z okazji uroczystości imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w kole V tem ZPMP. „Orlę” na Zawodziu. urocz. akademja zagajona przezp. A. Zawieruchę, prezeskoła 5 go. Chór mieszanz odśpiewał pieśń „Legjony”, poczem p. Garbaciak wygłosił referat p. t. „Marszałek Piłsudski a Jego czyny”. W dalszej części p. Roterówna pięknie wykonała deklamację „Wodzu” Następnie pp. Rebeta, Deckówna, Fornicki deklamowali wiersze, jak „Prawda”, „Baterja śmierci”, „Po bitwie”. Chór odśpiewał pieśń „Burza”, p. Wacław Ryszka wraz z p. Fornickim wykonali szereg kupletów i monologów z życia obozowego. Uroczystość została zakończona odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Wspaniała uroczystość zorganizowana przez koło V-te na Zawodziu dała możność kulturalnej i godziwej rozrywki członkom i sympatykom ZPMP. „Orlę” koła V go na Zawodziu.

Widz.

Usiłowanie samobójstwa.

Wczoraj przed domem № 26 przy ul. Krótkiej nsiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny 18-letni Fajwel Zeligman (Warszawska 52|56). Denata uratowano. Jak się okazało, przyczyną targnięcia się na swe życie była niechęć do życia, spowodowana różnemi przejściami Zeligmana.

Kto wygrał na loterji?

W 11 tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 300.000 na nr. 37640+.
Zł. 20.000 na nr. 24091.
Zł. 15,000 na nr. 7606.
Zł. 10,000 na nr. 70212.

Zł. 5.000 na nry: 19947 28036+ 54236 59118 61538 97908 105771 106879

Zł. 2,000 na nry:1345 1985 21832 30766 42407 51292 65953 69377 77650 89412 98447 99300 . 103041 109956+ 111013 117639 117652 . 126365 134997 137802 137776.

Zł. 1,000 na nry: 177+ 8142 8731 29171+ 31547 33015+ 33854 40087 43352 44255 46226+ 48301+ 51710 54950 58417 59457 61136 70455 73311 73706 74447+ 76142 77199 79704 80291 82241+ 88727 91527 98976 106694 109772 123112+ 125382 128385+ 130987 133286 134155 137286+ 146253+.

Podziękowanie.

P. D-rowi Lewinowi składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za wyleczenie naszego synka z ciężkiej choroby.

ŚLEDZIKOWIE.
(ul. Przemysłowa 9).

Gdy zarobki zmniejszają się — rzeźnicy żądają podwyżki cen mięsa.

Rzeźnicy częstochowscy, zachęceni ostatnią podwyżką cen chleba, uporczywie ubiegają się o uzyskanie cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarkich, motywując swe żądania podwyżką cen trzody chlewnej.

Tymczasowe kierownictwo magistratu dotychczas skutecznie odpiera te ataki, obawiać się jednak należy, że ze względów zasadniczych będzie musiało podjąć pertraktacje z cechami rzeźniczemi. Nim to jednak nastąpi społeczeństwo powinno wesprzeć magistrat swą zdecydowaną opinją. W dobie kryzysu i skrajnej nędzy, gdy praca rąk ludzkich tanieje niemal z godziny na godzinę, wszelka podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby musi być traktowana jako zamach na egzystencję klasy pracującej.

Motyw wysuwany przez pp. rzeźników dla uzyskania podwyżki cen trzody jest nieistotny. Bo jeżeli rzeczywiście, jak twierdzą pp. rzeźnicy, trzoda chlewna zdrożała, to trzeba dla jasności kalkulacyjnej cen zbadać, jakim obniżkom uległa cena trzody w międzyczasie. Jesteśmy bowiem przekonani, że ceny te zniżkowały niepomiernie w stosunku do cen, jakie konsument płacił za mięso i wyroby masarskie. W kalkulacji tej uwzględnić należy również i zarobki pracowników masarskich, które, o ile wiemy uległy i ulegają dalszej redukcji.

Jeżeli na wyczerpane barki klasy pracującej ma spaść jeszcze jeden ciężar pod postacią podwyżki cen mięsa, to mamy prawo zapytać, czy jest to istotną koniecznością a nie jedynie chęcią żerowania jednostek na nędzy i głodzie społeczeństwa.

Czytelnicy nasi mają głos! I głos ten zabrać muszą we własnym interesie przed decydującą konferencją poniedziałkową, która odbędzie się w magistracie.

Sprawa o szpiegostwo

w wojskowym sądzie okręgowym Nr. 4.

W dniu 21 b. m. wojskowy sąd okręgowy Nr. 4 w Łodzi rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę st. sierżanta zawodowego Jana Cierpiała, oskarżonego o szpiegostwo.

Rozprawa, ze względu na wagę tajemnicy wojskowej, toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd wydał wyrok, mocą którego st. sierżant zawodowy Jan Cierpiał skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

P. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany.

Tragiczne skutki ciemnoty.

Wypadek, świadczący wymownie o ciemnocie, panującej jeszcze wśród ludności wiejskiej, wydarzył się we wsi Krzysków, gm. Lipie.

Mieszkankę tej wsi, Marjannę Treus, lat 25, będącą w stanie odmiennym chwyciły onegdaj bóle porodowe. Zawiadomiła więc o tem męża, który zkolei zakomunikował o tem rodzinie.

Wobec tego, że we wsi tej niema żadnej akuszerki, rodzina, po naradzie, postanowiła wezwać do położnicy, uprawiającą nielegalnie praktykę akrszeryjną, znaną w okolicy „babkę” niejaką Krawczykową.

„Akuszerka” po przybyciu na miejsce, rozpoczęła badanie, a stwierdziwszy bliski już poród, dokonała zabiegu położniczego. Zabieg ten, oczywiście, okazał się tragicznym w skutkach, bowiem Treusowa zmarła w strasznych męczarniach. Wraz z matką zmarło również i dziecko.

O wypadku dowiedziała się policja, która wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia, czy Krawczykowa ponosi winę za śmierć matki i dziecka.

Ustali to niewątpliwie sekcja zwłok Treusowej, której dokona w dniu dzisiejszym zastępca lekarza powiatowego, dr. Siciarz, wyjeżdżający w tym celu do Krzepic, gdzie zwłoki zostały złożone.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób b. p. Henrykowej Friede złożyła w administracji „Słowa” p. Emilja Lewinowa zł. 5 na rzecz T.O Z.u.

Z teatru kameralnego.

Dziś. w czwartek „Panna Maliczewska” z J. Zakrzyńską, H. Gallową i J. Staszewskim w rolach głównych. Początek o godz. 20-tej. Ceny miejsc normalne. Zniżki 50-procentowe i abonament ważne.

W piątek, o godz. 20 jedydy występ światowej sławy artystów rewjowych. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska.

W sobotę premjera znakomitej komedji: „Papa kawaler” z Januszem Staszewskim w roli tytułowej..

Z życia Legjonu Młodych.

W środę, 22 b. m., w lokalu BBWR. (Aleja 71) odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant, p. mgr. Wł. Pikuła, poczem został wygłoszony referat o ś. p. ks. bisk. Bandurskim, który położył wielkie zasługi w czasie walk legjonowych, pokrzepiając na duchu bohaterów z Pierwszej Brygady. Swietlaną postać bojownika o wolność, który był najpierw Polakiem, a potem ksędzem, uczcili zebrani jednominutową ciszą. W wolnych głosach przemówił do zebranych p. Wiesław Kopulski, który w mocnych słowach określił rolę leg. w młodem pokoleniu, jego zasadnicze zadania i formy ich organizacji.

Przeciw barbarzyńskim metodom hitlerowskim. W niedziedzię 27 bm o godz. 20 ej Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców w Częstochowie zwołuje do lokalu własnego przy ul. Aleja Wolności Nr. 3-5 wiec, celem zaprotestowania przeciwko niesłychanemu terorowi hitlerowskiemu w Niemczech.Przemawiać będą p.p. M. Neufeld, mec. Konarski, mec. Markowicz, Szpiro, prof. Sack.

Zarząd Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców wzywa ogół żydowskich mieszkańców Częstochowy do licznego stawiennictwa na powołany wiec, aby w ten sposób dać wyraz uczuciom oburzenia dla barbarzyńskich metod hitlerowskich.

Rozkaz Nr. 1.

Wzywam wszystkich członków Legjonu Młodych, którzy przybyli z innych ośrodków, a znajdują się na terenie m. Częstochowy, do natychmiastowego zameldowania się w miejscowym obwodzie.

Sekretarjat Legjonu Młodych czynny jest codziennie od godz 17 do 20, w lokalu BBWR. (Aleja 71).

Komendant obwodu
(—) mgr. Wł. Pikuła.

Pożar z podpalenia. Dziś nad ranem we wsi Węglowice wybuchł pożar w budynku drewnianym,krytym dachówką z mieszczącym spółdzielnię spożywców i mieszkanie sklepowego. Ogień został spostrzeżony dość wcześnie przez mieszkańców sąsiednich domów, to też niezwłocznie powiadomiona o pożarze miejscowa straż pożarna przystąpiła do akcji ratunkowej i pożar szybko ugasiła. Spalił się tylko 1 szczyt budynku, pozostała część została tylko nieznacznie uszkodzona.

Pożar powstał z podpalenia, na co wskazują znalezione przy ścianie domu szmaty, oblane naftą. Również cała ściana oblana była naftą.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców zbrodniczego czynu.

Czerwony kur na wsi.

— Od iskry w kominie wybuchł pożar w zabudowaniach p. Pawła. Pęczka we wsi Dźbów. Spalił się dach nad domem, 10 metrów siana i 5 metrów żyta. Straty wynoszą 2400 złotych.

— We wsi Kamyk powstał pożar w stodole, należącej do p. Władysława Kamali. Stodoła doszczętnie spłonęła. Straty wynoszą 600 złotych.

— W zagrodzie Józefa Soboniaka i jego zięcia Sciebury Józefa, we wsi Kamyk, powstał pożar od zapalenia się sadzy w keminie. Spalił się dom mieszkalny i dach na oborze. Straty wynoszą 1350 złotych.

— W zabudowaniach Józefa Zyskowskiego we wsi Kopiec, powstał pożar od zaprószenia ognia, wskutek czego spaliła się stodoła, 2 chlewiki i przybudówka; wartości łącznej 1570 złotych.

Z RADOMSKA.

Puszczał w obieg fałszywą monetę. Roch Dukat (Rozalji 5) usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 5 złotową w bufecie na stacji kolejowej, co spowodowało interwencję policji—no i protokół.

Awantura i grabież gotówki

Do budki p. Sabiny Borowik przy ul. Częstochowskiej przybył Józef Borowik (ul. Narutowicza), który wszczął z niewiastą awanturę, a następnie zabrał jej z niezamkniętej szufladki stołu 11 zł. gotówką i ulotnił się. Pogoniła za nim policja.

Kosztowne widowisko. P. Piotr Sitek przybył ze wsi Stobiecko Miejskie do Radomska, celem poczynienia zakupów. Wędrując po mieście wieśniak znalazł się na ul. Częstochowskiej, gdzie w tymże czasie wybuchł pożar. Ciekawe widowisko stanowiły dla Sitka palące się budynki, stał bowiem jak urzeczony, przyglądając się z podziwem akcji ratunkowej Straży Ogniowej. Nie spodziewał się zapewnie poczciwy kmieć, że widowisko to będzie go kosztować dużo. Bo oto, korzystając ze stanu zachwytu i wzruszenia, w jakim Sitek znajdował się, niewykryty dotąd złoczyńca, zdołał ściągnąć mu palto. Szczęściem dla Sitka złodziej nie zdołał pozbawić go marynarki, bo niewątpliwie skostniałby z zimna. Na skutek skargi poszkodowanego wieśniaka policja zajęła się wyeksmitowaniem złodzieja z cudzego palta.

Pokłosie złodziejskie.

— Zapomocą urwania szkobla nieznany dotąd amator cudzej własności dostał się do komórki p. Leona Tatary (Ciepła 26), skąd skradł 4 kury, wartości 8 zł.

Z KRAJU.

Nie wolno wywieszać szmat zamiast flag.

Ludność chciała zlinczować fabrykanta.

Niezwykły incydent miał miejsce w Rudzie Pabjanickiej w niedzielę, 19 b. m.

Z racji imienin Marszałka Piłsudskiego wszyscy właściciele nieruchomości wywiesili flagi o barwach narodowych.

Bogaty fabrykant, właściciel papierni, Arnold Bajer, polecił wywiesić na swym pałacu i fabryce dwie flagi, rzekomo o barwach narodowych.

Flagi te składały się z brudnych szmat, koloru ongi białego, lecz w obecnym stanie ciemno-bronzowego. Koloru czerwonego wogóle na flagach nie było.

Gdy rano spostrzeżono wiszące flagi, oburzeni sąsiedzi zamierzali rozprawić się doraźnie z Bajerem, który w ten sposób sponiewierał barwy narodowe. Jedynie interwencja policji zapobiegła samosądowi.

Wyjaśniono, że wywieszenie brudnych szmat nastąpiło na życzenie Bajera, który w ten sposób zamierzał wyszydzić flagi narodowe.

Arnolda Bajera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Po 3 latach.

Przed trzema laty listonosz warszawski, Antoni Konirowski bawił u swego kumotra, Stanisława Mieczyńskiego, posiadając przy sobie pieniędzy skarbowych na sumę 15,777 zł. U Mieczyńskiego odbywała się libacja i wtedy to Konirowskiemu pieniądze te ktoś z uczestników zabawy ukradł. Ponieważ sprawcy kradzieży nie wykryto, Konirowski stanął przed sądem i skazany został na 3 lata więzienia. Wyrok w tych dniach odcierpiał i wyszedł na wolność.

Obecnie zgłosił się do policji i oskarżył o kradzież kumotra, Mieczyńskiego, motywując swoje oskarżenie tem, że Mieczyński, który przed aresztowaniem Konirowskiego był biedny, po osadzeniu go w więzieniu kupił fortepjan, magle, umeblował się i wydał bogato córkę zamąż.

Policja wszczęła w tej ciekawej sprawie śledztwo.

Sabomòjstwo dwojga zakochanych.

Pociągiem zdążającym z Warszawy do Mińska Mazowieckiego, między Miłosną a Skrudą, targnęły gwałtownie hamulce.

To maszynista chciał uniknąć strasznego faktu: śmierci dwojga młodych ludzi pod kołami wagonów.

Niestety. W parę minut po zatrzymaniu się pociągu, pasażerowie i służba ruchu stwierdzili śmierć jednej z ofiar, a po przeniesieniu do wagonu — i drugiej.

Oboje bezimienni: nie zostawili przy sobie jakichkolwiek papierów, świadczących o nazwiskach. Ani ona, młodziutkie, może 17-letnie dziewczątko, o wyglądzie pensjonarki. Ani on — student lat około 20.

Znaleziono jedynie przy młodych kartki pożegnalne do przyjaciół i rodziny, podpisane „Lusia” i „Zenek”. „Nie możemy żyć bez siebie” — głosi jedna z kartek.

Przypuszczać wolno, że powodem szalonego kroku był opór ze strony rodziny wobec projektów małżeńskich młodej pary.

Samobójstwo zdarzyło się o godz. 13-tej. Nad wieczorem dochodzenie, przeprowadzone przez powiatowy urząd śledczy ustaliło nazwisko chłopca — Zenon Wilczyński, jej zaś — Natalja Żybaczewska.

Oboje zbiegli z sierocińca na Pradze, gdzie mieszkali.

Słowo sportowe.

Miejski Komitet P. W. i W. F. jego cele i zadanie w teorji a w praktyce na terenie m. Częstochowy.

IV.

Rozważając sposób w jaki możnaby W. F. racjonalnie uprawiać i stworzyć podstawy dla W. F. i sportu, muszę z konieczności rozdzielić tę pracę na 2 okresy, na pracę w okresie zimowym t. j. w czasie kiedy stan boisk nie pozwala by na nich ćwiczyć i na pracę kiedy można uprawiać W. F. i sport na boiskach t. j. w lecie.

Praca w zimie opiera się z koniecznością o sale gimnastyczne. Sal tych M.K.W.F. nie ma i trudno by mu było je wybudować, ale istnieją przecież a) stowarzyszenia, które posiadają sale i w których mogłaby część ćwiczących się zmieścić za pewną opłatą ze strony ich i M.K.W.F.

W salach tych w każdym razie możnaby w okresie zimowym szkolić instruktorów do gier, gimnastyki, boksu i robić zaprawę do lekkoatletyki.

b) szkoły, z których większość posiada sale gimnastyczne przez szkoły używane rano, a wieczór możnaby je, naturalnie za pewną dopłatą użyć dla klubów i chętnych do ćwiczeń.

Rozdzielenie ćwiczących według dzielnic, miałoby tę dobrą stronę, że robotnik nie musiałby chodzić na te ćwiczenia daleko, gdyż mógłby ćwiczyć blisko swego mieszkania.

Wiem o tem, że moja propozycja zbijana będzie szeregiem argumentów, stworzy się odrazu tysiące przeszkód, niemożliwych do przezwyciężenia, ale od czegóż jest „współpraca ze stowarzyszeniami” podana w poprzednim artykule.

Wszystko można pogodzić i przeszkody usunąć.

c) Pozatem dla całej masy innych, istnieje jeszcze narciarstwo, narciarstwo turystyczne i łyżwiarstwo, które w Częstochowie dzięki „Skimce“ „Victorji“, Z.T.G.S. i t.d. zostało szerokim masom umożliwione.

Tak mniejwięcej wyobrażam sobie W. F. w zimie.

Przejdę teraz do okresu letniego.

W okresie letnim, a właściwie chcąc być ścisłym w czasie kiedy można ćwiczyć na boiskach, praca W. F. i sportowa powinna być udostępniona wszystkim przez: a) wybudowanie szeregu boisk otwartych we wszystkich dzielnicach miasta i na peryferjach, szczególniej zaś w ośrodkach robotniczych, na placach należących do Magistratu.

Place te nie muszą być duże 200x150 zupełnie będą wystarczające. Na każdym z tych placów będzie można pomieścić 3 koszykówki, 3 siatkówki, pozatem pozostanie duża przestrzeń, którą można użyć na inne gry, lub na miejsce zabaw.

Naturalnie wystarczą i takie place na których zmieszczą się koszykówka i siatkówka t. j. 60x60. Plac taki nie wymaga dużego nakładu pieniężnego: powierzchowna niwelacja, obsianie trawą, zakupienie koszów i siatek a więc maksimum 400 zł. jeden.

Gdyby nawet Magistrat 30 takich placów uruchomił to jednorazowy koszt wynosiłby 12.000 tys. (naturalnie nie liczę placu) a więc 1/5 tego co dał na stadjon z którego nie ma korzyści. Placu takiego pilnowałby, ktoś blisko mieszkający, za pewną opłatą — opłacany za użycie placu przez ćwiczących. (5 gr. od osoby za koszykówkę lub siatkówkę) ewentualnie można oddać je szkołom lub towarzystwom pod opiekę.

Z placów korzystałyby rano szkoły znajdujące się blizko, dzieci starsze, ewentualnie nawet młodsze jeżeli niema w blizkości ogródków jordanowskich, po południu pracownicy umysłowi i robotnicy, którym po pracy ich fachowej takie umożliwienie rozruszenia się bardzo dobrze by zrobiło.

Na każdym z takich placów przez cały dzień mogłoby się śmiało przy odpowiedniem wykorzystaniu go przećwiczyć do 300 ludzi bez względu na wiek i płeć.

Kwestja miejsca na te place nie przedstawia się tragicznie, gdyż jak mi wiadomo magistrat ma bardzo dużą ilość swoich placów w mieście i poza miastem.

J. W.

Tragedja zakochanych na płonącym okręcie.

Wszyscy pamiętamy dobrze owe pierwsze dni stycznia, kiedy to oczy całej Francji, całej Europy nawet, zwrócone były na płonący wrak wspaniałego okrętu francuskiego „Atlanticu”. „Atlantic” spłonął doszczętnie i mimo energicznej akcji ratunkowej na okręcie, zamienionym w gigantyczną pochodnię, znalazło śmierć kilkunastu marynarzy.

Obecnie dopiero wykryto, iż jeszcze jedna ofiara, której tożsamości nie udało się dotąd stwierdzić, straciła życie w tej straszliwej katastrofie.

Gdy przed kilku dniami specjalna komisja śledcza poraz niewiadomo który badała zniszczony statek, spoczywający w dokach Cherbourgu w spalonej doszczętnie kabinie porucznika Eyena znaleziono szczątki ludzkie. Dokładniejsze badanie wykazało, iż było to zwęglone ciało kobiety.

Jak wiadomo „Atlantic“ podczas ostatniej, tak tragicznie zakończonej, podróży nie wiózł na swym pokładzie żadnych pasażerów. Wszystkie zaś kobiety, należące do załogi, zdołauo uratować.

Kim więc była owa niewiasta, która zginęła w tak okropny sposób? Wydawało się, iż tajemnicy tej nie uda się nigdy zgłębić, jednak zeznania jednego z naocznych świadków katastrofy, rzuciły nieco światła na tragedję, która rozegrała się na objętym płomieniami statku.

Gdy stwierdzono już ostatecznie, że największy i najbardziej nawet bohaterski wysiłek nie zdoła uratować „Atlanticu”, załoga opuściła okręt. W jednej z łodzi ratunkowych znajdował się porucznik Eyen, Łódź odpłynęła już dość daleko od statku, gdy porucznik nagle wskoczył do wody i szybkiemi ruchami począł płynąć w kierunku statku.

W parę chwil później nadludzkim wysiłkiem wspiął się po zwisającej linie na pokład statku i pędem pobiegł do swej, objętej już ogniem kabiny. Momentalnie kilka osób rzuciło się na ratunek szaleńca i omdlałego i straszliwie poparzonego porucznika wydobyto z morza płomieni. Odzyskawszy przytomność Eyen powtarzał bezustannie niezrozumiałe dla otoczenia zdania: „Ratujcie ją, na Boga, ratujcie ją!” Lecz kogo należało ratować, tego nie dowiedzieli się nigdy marynarze „Atlanticu”.

Eyena, który do dziś dnia leży w szpitalu odwiedził sędzia śledczy, zapytując, czy w kabinie jego znajdowała się jakaś kobieta. Porucznik skinieniem głowy potwierdził to pytanie, lecz więcej zeznać nie chciał.

Dotychczasowy rezultat śledztwa wykazał, iż najprawdopodobniej Eyen wbrew obowiązującym na statku przepisom, ukrywał w swej kabinie jakąś kobietę. Romantycznna idylla na falach oceanu przyjęła tragiczny obrót. Gdy wybuchł pożar, Eyen odbywał właśnie służbę na pokładzie. Wraz z resztą załogi Eyen próbował opanować pożar, aż do chwili, w której zupełnie wyczerpanego wniesiono do łodzi ratunkowej. Dopiero w łodzi uprzytomnił sobie porucznik, iż wychodząc na pokład zamknął drzwi swojej kabiny na klucz.

Narażając własne życie, popłynął jeszcze raz do statku, aby ocalić swą towarzyszkę z płonącego więzienia. Lecz było już niestety zapóźno.

Tożsamość ofiary uda się stwierdzić nie wcześnie, aż porucznik Eyen przyjdzie do siebie i opowie przebieg tragedji, jaka rozegrała się w jego kabinie na objętym płomieniami statku.

Cennik... pocałunków.

Istnieje w Anglji, w hrabstwie Kent miasteczko High Wicomb, gdzie panują dziwaczne obyczaje.

Oto miejscowy klub starych kawalerów opanował do tego stopnia władze miasta, że pozwoliły na wywieszenie w parku miejskim szczególnych przepisów.

Zgodnie z temi przepisami, pocałowanie damy w obrębie parku kosztuje szylinga. Pocałowanie, lub uściśnięcie damy w samochodzie 1 szylinga 50.

Drugi taniec—tą samą osobą na jednym balu, lub dancingu 2 szylingi.

Inicjatorzy tego cennika na miłość czy flirt, chcą oczywiście, w ten sposób, dopuszczać do jaknajmniejszej ilości małżeństw, uniemożliwiając zaloty.

Przeciwko temu ostro zaprotestowały miejscowe dziewczęta. Postanowiły walczyć z „cennikiem” aż do zwycięstwa.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 24 marca

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Chwilka morska 15.50 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt z Poznania. 17.00 Koncert popołudn 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt 18.20 Wiadom. bież. 18.25 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości. 19.20 Przegląd rolniczy 19.30 Feljeton. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Pogadanka muz 20.15 Konc. symf. 22.40 Wiad. sport. 22.45 Dod. do Pras. Dzien. Radj. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny

KATOWICE 24 marca

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu 12.10 Płyty gramof. 13.20 Komun. meteor. z Warsz. 15.00 Kom. gosp. 15.10 Tr. z Warszawy. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.05 Ogrodnik śląski. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt z Poznania. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warszawy 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Komun. sport. 19.30 Tr. z Warsz. 22.50 Program na dz. nast. 22.55 Kom. meteor. Warsz. 23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99